Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, a w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennika dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr 190.

Nr. 449 **Kraków, piątek 2 października 1909 r.** **ROK XVI.**

Z SEJMU.

Lwów, 1 Października 1908.

Lwów. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10·30.

Odczytano spis petycji.

Pos. Stapiński popierał zbiorową petycję kobiet o równouprawnienie pod względem prawa wyborczego do Sejmu.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydz. kraj. z projektem ustawy łowieckiej do komisji administ.

Sprawozdanie w sprawie inspektorów piwnic winnych odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Do komisji gminnej odesłano sprawę utworzenia osobnej gminy z osady Okulice pod Bochnią oraz w sprawie utworzenia osobnej gminy z przysiołka Nowy Tyczyn w pow. trembowelskiem.

Pos. Ptak motywował wniosek o zniesienie myt krajow. Mowca nazwał myta utrapieniem społeczeństwa, nie przynoszącym zaszczytu krajowi. Wniosek odesłano do komisji drogowej.

Następnie przyjęto bez dyskusji sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie szkoły krajow. rolniczej i folwarku w Czernichowie — za lata 1906/7 i 1907/8.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem komisji budżet. o przedłożeniu Wydz. kraj. w sprawie banku kraj. za r. 1907 i o wniosku pos. Stefczyka w sprawie pożyczek hipotecznych włościan (sprawozdawca p. Hupka). Komisja dodała do wniosku Wydziału kraj. wniosek III. uwzględniający życzenie p. Stefczyka.

Pos. Stapiński: Niedawne to czasy, gdy w tej Izbie toczyła się zasadnicza rozprawa o parcelacji i o tem, jakie stanowisko ma w tej sprawie zająć Bank kraj. Mowca wychodzi dziś z tego samego założenia co wówczas, że żadnymi przepisami nie można ani powstrzymywać, ani uniemożliwić parcelacji. Sejm poszedł w innym kierunku, uznał, że przecież w tej sprawie przez zakaz udzielenia kredytu w banku kraj. da się coś zrobić. Myśmy z naszemi rezolucjami pozostali w mniejszości. — Czas pokazał, że jednak słuszność jest po naszej stronie.

Pos. Bojko woła: Tak jest.

Pos Stap.: Parcelacja nietylko nie zmniejszyła się ale coraz bardziej postępuje i nietylko wielki właściciel ale nawet średni i mniejszy gospodarz parceluje, znalazłszy się w krytycznych warunkach gospodarczych w następstwie corocznych klęsk, które tak samo małego i wielkiego właściciela przyprawiły o straty. Położenie rolnika w ostatnich latach stało się złe nadzwyczaj. Mniejsi gospodarze wytrzymują je poniekąd łatwo, wielcy nie widzą innej możności wybrnięcia, jak przez częściową lub zupełną parcelację. Temu niestety drogą żadnych zakazów zapobiedz nie można; liczba majątków parcelowanych rośnie.

Dziś w Galicji operują różne nietylko austryjackie ale także i pruskie kapitały, bo nie jest to dla nas tajemnicą, że banki z Opola i Katowic mają dziś w zachodniej i wschodniej Galicji umieszczone w zakupionych lasach i ziemi milionowe fundusze. Niemniej czeskie instytucje robią interesy w Galicji. Niema chyba dla nas większego niebezpieczeństwa jak to, aby pruskie kapitały miały zdobyć wpływ na naszą ziemię, nasz największy skarb, a przez to i na stosunki polityczne. Dopóki parcelacja mogła opierać się o bank krajowy, nikt innych dróg nie szukał. Parcelacja koncentrowała się w swej masie w banku krajowym i przez ten bank miał kraj kontrolę i wpływ na prowadzenie interesu parcelacyjnego. Z chwilą gdy instytucje parcelacyjne od kredytu w banku krajowym usunięto, znalazły go one gdzieindziej, a kraj stracił prawie zupełnie wpływ na tok spraw parcelacyjnych. I to nie jest obojętnem, że na tych interesach zarabiają pieniądze obcy, nie kraj. Celem obrony naszej ziemi powinien kraj napowrót pozyskać kontrolę nad parcelacją. Mowca stawia więc następującą rezolucję: I) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcją Banku krajowego wydał niezwłoczne zarządzenie celem ułatwienia działającym w myśl uchwały sejmu instytucjom parcelacyjnym korzystanie z kredytu w banku krajowym.

II) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czyby na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie była wskazaną rewizja rezolucji z 7 listopada 1905, dotycząca formalności korzystania z kredytu parcelacyjnego i ażeby jeszcze w tej sesji przedłożył sejmowi odpowiednie wnioski.

Pos. Moysa jest zdania, że nie należy włościan sztucznie forsować do nabywania gruntów, jednakże uważa, że jest słusznem żądanie, aby przez zdrowy kredyt dawać włościanom możność do tworzenia zdrowych jednostek gospodarczych. Na przyszłość z tą zasadą musi pozostać, aby wydział krajowy, jak przez 25 lat tak i nadal posuwał się powoli i rozważnie naprzód, aby nie szedł za szybko, w skutek czego musiałby się potem cofać.

Pos. Merunowicz domagał się, aby Bank krajowy otworzył kredyt także dla domów drewnianych, ale ogniotrwale krytych, w zdrojowiskach krajowych, w których sezon trwa zaledwie dwa do trzech miesięcy i które przez ten czas muszą cały inwestowany kapitał oprocentować i amortyzować.

Przemawiali następnie pos. Kraiński Stefczyk, Leo, Górski i Milewski poczem obrady przerwano.

Odczytano wiele wniosków i interpelacji przyczem marszałek krajowy hr. Badeni zaznaczył, że liczba samoistnych wniosków poselskich doszła już do 128.

Koniec posiedzenia o godz. 2. Następne posiedzenie w sobotę o godz. 10-tej rano.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 1 października 1908 r.

— **W uznaniu zasług śp. Estrejchera.** W dniu dzisiejszym rano na wiadomość o zgonie śp. Estrejchera przyniósł dyr. Solski artystom teatru miejskiego żałobną wieść o śmierci tego, który przez kilkadziesiąt lat był najserdeczniejszym opiekunem scen krakow., a którego myśli związane były z dobrem rozwojem i drogą do wielkości teatru polskiego". — W uznaniu i hołdzie dla niezapomnianych zasług śp. Estrejchera około teatru krakowskiego, postanowiła Czytelnia artystów teatru miejskiego — na wniosek dyr. Solskiego — odtąd nosić nazwę: „Czytelnia artystów sceny krakowskiej imienia Karola Estrejchera".

W piątek dn. 2 bm. w kościele św. Krzyża o godz. 8 i pół rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Karola Estrejchera — staraniem dyrekcji teatru.

Na gmachu teatru miejskiego wywieszono na znak żałoby czarną flagę.

— Z powodu zgonu Karola Estrejchera powiewają czarne flagi na gmachach: Magistratu, Biblioteki Jagiellońskiej, Akademji Umiejętności i Collegium novum — wiceprezydent miasta dr. Szarski złoży dziś imieniem miasta na trumnie zmarłego wieniec. — W pogrzebie, który odbędzie się najprawdopodobniej jutro popołudniu o godzinie 3 z domu przy Garncarskiej, weźmie udział gremialnie Rada m. Krakowa Rodzina odbiera z miasta i całego kraju liczne wyrazy współczucia.

— **Nabożeństwo.** Wspólna adoracja mężka Najświętszego Sakramentu w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dnia 4 października 1908 r. w niedzielę popołudniu od godziny 3 do 4.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna odbyła posiedzenie wczoraj popołudniu pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego w obecności wiceprezydenta dra Szarskiego. Sekcja uchwaliła zatwierdzić dostawę furażu na potrzeby gminy na czas od 1 października 1908 do 30 września 1909 r., powierzając ją spółce Mycielski i Zangen. Dalej uchwalono sprzedać Janowi Kottarowi parcelę gruntową na Kleparzu na t. zw. „Maślakówce", o powierzchni 95 i ówierć sążnia— Do budżetu na rok następny uchwaliła Sekcja wstawić kwotę 6650 kor. na zaprowadzenie kultury wikliny na dalszych 7 hektarach gruntu miejskiego w Dąbiu. Następnie upoważniła Sekcja inspektora ogrodów wiejskich do przedsięwzięcia potrzebnych robót jeszcze w jesieni b. r. na rachunek powyższej kwoty. — Wreszcie sprawę przedłożenia linii regulacyjnej ulic całego śródmieścia, odroczyła Sekcja do Nowego Roku.

— **Artyści teatru miejskiego** zawiadamiają nas, że ponieważ Rada miejska w dn. 29 b. m. odroczyła sprawę podatku od biletów teatralnych na rzecz funduszu ubogich m. Krakowa do następnego posiedzenia, przeto i artyści wstrzymają się do tegoż czasu z wykonaniem ewentualnego postanowienia gremialnego opuszczenia sceny miejskiej w Krakowie.

— **Automobile na usługach stacji wodociągowej.** Gmina m. Krakowa zakupiła w jednej z czeskich fabryk automobil osobowy o sile 16 koni za kwotę kilku tysięcy koron, dla użytku stacji wodociągowej na Bielanach. W najbliższym czasie zakupionym będzie prócz tego automobil ciężarowy do wożenia rur wodociągowych.

— **Z życia młodzieży.** W kółku filologicznem U. U. J. (ul. św. Anny l. 12) odbywać się będą dyżury narazie codziennie od godz. 2—3 popołudniu z wyjątkiem niedziel. W czasie dyżurów przyjmuje się wpisy na członków, nowo zapisującym się na filologję klasyczną udziela się wszelkich informacji dotyczących wpisu i studjów.

— **Z cechu rzeźników i masarzy w Krakowie.** Na odbytem Walnem Zgromadzeniu w domu Cechowym na „Kotłowem" w obecności Komisarza rządowego Radcy Magistratu Adolfa Buozkowskiego w miejsce ustępującej starszyzny wybrano na następujące trzechlecie Starszym Cechu Wincentego Wajdę, podstarszym Franciszka Saniternika. Do Wydziału zaś weszli: Józef Bialik, Szymon Drożdżowski, Karol Grzybczyk, Łukasz Miszczyński, Wincenty Satalecki, Józef Salawa; jako zastępcy wydziałowych Franciszek Balcer, Franciszek Gargul, Józef Hołyst, J. K. Kurkiewicz, Michał Prochowski i Franciszek Zasadzki.

— **Samobójstwo.** W łazience prywatnego mieszkania kapitana 20 pp. p. K., przy ul. Powiśle l. 2. odebrała sobie życia dziś przed godziną 8 rano 28-letnia Wilhelmina Iwonusza. Samobójstwa dokonała bronią palną, pakując sobie trzy kule rewolwerowe w serce. Wezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć; zwłoki odwiezione więc do zakładu medycyny sądowej. Denatka od dłuższego już czasu utrzymywała z kapitanem K. stosunek miłosny; do Krakowa przybyła wczoraj z Wiednia. Powodem targnięcia się na życie ma być zawód doznany przez złamanie obietnicy małżeństwa ze strony kapitana.

— **Student włamywaczem.** Wczoraj wieczorem włamał się do sali konferencyjnej gmachu gimnazjum IV przy ul. Podwale, 16-letni Emil Wójcik, b. uczeń tegoż gimnazjum, a ostatnio seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, zaopatrzywszy się poprzednio w kilkanaście wytrychów różnej wielkości, oraz świder angielski do rozbijania kas. Z sali konferencyjnej przeszedł do gabinetu dyrektora, gdzie rozbił biurko i skradł z niego pieczątkę dyrekcji. Manipulacja ta prowadzona była widać nie dość wyprawnie, gdyż hałas sprowadził pomocnika tercjana, który ujął złodzieja. Przyłapany na gorącym uczynku kradzieży, chłopak rzucił się na służącego: ten jednak zdołał go ubezwładnić, poczem zamknął w piwnicy, sam zaś udał się po policję. Gdy powtórnie zjawiono się w miejscu zamknięcia złodzieja, zastano piwnicę pustą; dopiero po długich poszukiwaniach znaleziono chłopaka ukrywającego się w jednej z pak. Przeprowadzono go do aresztów policyjnych i tu przy rewizji znaleziono przy nim prócz pieczątki gimnazjalnej, portmonetkę z kilkunastu koronami i kilku damskiemi pierścionkami, wytrychy, świder, młotek, zegarek niklowy systemu «Roskopf», liczne drobiazgi i kartkę zastawniczą na zegarek złoty. Aresztowany twierdzi, że portmonetkę wraz z jej zawartością skradł swej matce, zamieszkałej w Kossowie, gdzie ojciec jest starszym sztygarem. Podobnież kartka zastawnicza ma być własnością rodziców. Włamania do gabinetu dyrektora gimnazjum dokonał w zamiarze skradzenia pieczątki i blankietu na świadectwo gimnazjalne, chciał bowiem sfałszować świadectwo szóstej klasy, aby potem uzyskać na tej podstawie jakąś posadę. Obiecującego młodzieńca zatrzymano w aresztach policyjnych, równocześnie zaś zawiadomiono o zajściu rodziców chłopca.

— **Zaginiony obraz.** Przed kilku miesiącami, znany artysta rzeźbiarz, obecnie profesor politechniki we Lwowie, p. Tadeusz Błotnicki, polecił swemu modelowi Władławowi Gucowi zanieść obraz Jacka Malczewskiego do Muzeum Narodowego. Guc spełnił polecenie i wręczył obraz jednemu z portjerów. Minęło tak kilka miesięcy, aż wczoraj prof. Błotnicki zauważył, że obrazu w Muzeum niema. Podejrzewając, że zatrzymał go Guc, poczynił doniesienie do policji. Modela aresztowano, wypuszczono jednak już dziś na wolność, okazało się bowiem, że zachodzi tu nieporozumienie, w którem winę ponosi służba muzealna. Obraz bowiem schowano w jakimś kącie, zapomniano o nim następnie i nie zawiadomiono nawet o przesyłce Muzeum. Tak więc, dzięki niedbalstwu służby, narażono niewinnego człowieka na wstyd i hańbę, obraz zaś cenny, bo wartości 8,000 kor. na uszkodzenie.

— **Z Tow. Miłośników Cytry.** W konserwatorjum cytrzystów i mandolinistów, istniejącem przy Tow. Miłośników Cytry (Florjańska, 32. I p.) odbywają się wpisy na naukę gry na cytrzo, mandolinie, gitarze i innych instrumentach orkiestry mandolinowej, codziennie od g. 6 do 7 wieczór. Umiejący już grać na jednym z powyżej wymienionych instrumentów, biorą udział w ensemblach, odbywających się dwa razy na tydzień.

Wpisowe dla uczących się wynosi 4 kor., czesne miesięcznie 3 kor.; wpisowe dla umiejących już grać 2 kor., wkładka mies. 1 kor.. Uczniowie kons. i członkowie Tow. korzystają bezpłatnie z bogatej biblioteki Towarzystwa.

Z KRAJU.

— **Żywy pomnik imienia śp. Andrzeja hr. Potockiego.** Ze Lwowa donoszą nam: Fundusz burs włościańskich im: Andrzeja hr. Potockiego wzrósł w ostatnich czasach znacznie, dzięki hojnemu darowi p. Antoniego Franza, który cały kompleks parcel w ulicy 29 listopada, obejmujący 1600 sążni kw. dał na cel powyższy. Komitet funduszu na odbytem 26. września posiedzeniu pod przewodnictwem posła p. Cieleckiego, uchwalił wyrazić pisemnie p. Franzowi gorące podziękowanie za tak znaczny dar i prosić go o przyjęcie godności członka tego komitetu. Ponieważ w myśl poprzednich uchwał administracja zbieranych funduszów ma się zająć Tow. Szkoły Ludowej, więc Komitet funduszu uchwalił, że wpis prawa własności w hipotece nastąpić ma na Tow. Szkoły Ludowej, z tem, że Towarzystwo to zobowiąże się pisemnie oddać grunt ten Komitetowi do jego dyspozycji. — Zbadaniem formalności prawnych i ułożeniem aktu darowizny ma zająć się w najbliższych dniach sekretarz Komitetu adwokat Dr. Michalewski. Wskutek tak poważnego daru p. Franza idea burs włościańskich przybierze w niedalekiej przyszłości widome kształty. Należy się jednak spodziewać, iż za przykładem p. Antoniego Franza pójdzie i prowincja. Gdy nietylko we Lwowie, ale po innych miastach znajdą się ludzie dobrej woli, którzy przykład ten zechcą naśladować, a społeczeństwo poprze nadto ofiarami groszowemi szlachetne usiłowania Komitetu, w niedalekiej przyszłości powstaną liczne bursy włościańskie, przyszłe kolebki dzielnych obywateli z pośród ludzi.

W tym celu rozsyła Sekretarjat Komitetu odezwy po całym kraju i prosi o zajęcie się zbieraniem składek zarządy miast oraz społeczne instutucje.

Z zaboru rosyjskiego.

— **Tajemniczy dramat w Warszawie.** Pisma warszawskie donoszą: Wczoraj do pokoju panny Luizy de Vermilie, Francuzki, odnajmującej ów pokój od rodziny zamieszkałej przy ul. Wilczej, przyszło trzech oficerów. Było to o godz. 8-ej wieczorem. Po rozmowie krótkiej, która przeszła w sprzeczkę, w owym pokoju dały się słyszeć dwa wystrzały. Niebawem wypadł z owego pokoju jeden z oficerów wołając po rosyjsku, aby sprowadzono lekarza i Pogotowie. Zatelefonowano po karetkę, a przybyły lekarz skonstantował u p. V. dwie rany od kul, które trafiły ją w piersi i brzuch. Raniona po udzieleniu doraźnej pomocy odzyskała przytomność, nic jednak mówić nie chciała. Przewieziono ją do lecznicy.

— **W sprawie napadu na pociąg pocztowy** na stacji Bezdany pisma wileńskie donoszą jeszcze następujące szczegóły. Służbę tego pociągu napastnicy odprowadzili do poczekalni III-ej klasy, gdzie wszystkich urzędników pilnował jeden bandyta z rewolwerem w jednej i bombą w drugiej ręce. Po tem wszystkiem rabusie rzucili się do wagonu pocztowego i brankardu, w którym wieziono pieniądze kolejowe. i przystąpiono do rabowania pieniędzy.

Napastników było około 50, wszyscy po lat 20, 25; w rozmowie słychać było żargon żydowski. Nazywali każdego „Wańka," a dówódcę „Komura". Rabunku dokonywali z nadzwyczajną sprawnością i spokojem. Mówią nawet, że w wagonie pocztowym pili herbatę, oraz częstowali papierosami uwięzionych.

ZE ŚWIATA.

Z czasów Napoleona. Przed kilku dniami zmarł w Moskwie były grenadyer, nazwiskiem Piotr Bakotin, w 118 roku życia. Bakotin nosił już w r. 1810 mundur rosyjskiego grenadyera. Był on do niedawna jedynym żyjącym jeszcze świadkiem wielkiej epopei napoleońskiej. Brał on czynny udział w kampanii rosyjskiej w r. 1812 i widział wtedy wielki pożar Moskwy. Pod koniec życia lubiał opowiadać wiele o Napoleonie i postrachu, jaki wzbudzał ten wielki wojownik wśród Rosjan. Nic dziwnego, że dzień, w którym Napoleon nakazał odwrót z Moskwy, obchodziło wojsko rosyjskie jak wielką uroczystość. Bakotin wrócił po kampanii z r. 1813 na wieś do twerskiej gubernii, gdzie pozostał do śmierci. O zgonie Napoleona nie słyszał, imię jego jednak wbiło mu się w pamięć na zawsze.

— **Tryumfy awiatyki.** Wilbur Wright wzleciał znowu na swoim latawcu dnia 28 września i utrzymał się w powietrzu przez godzinę 7 minut i 11 sekund, bijąc w ten sposób wszystkie europejskie rekordy. Wylądowanie nastąpiło z powodu braku oliwy potrzebnej do motoru. Przestrzeń przebyta wynosi 48 kilometrów. Następnie wzleciał po raz drugi z aeronautą Tissandier i utrzymał się w powietrzu przez 11 mimut, co stanowi rekord powietrznej jazdy dwóch osób na aeroplanie. Wszyscy obecni podziwiali pewność obrotów Wrighta, szybkość jego lotu i zręczność sterowania. Zagadnienie awiatyki zbliża się za tem szybkiemi krokami do rozwiązania, dłuższe bowiem przebywanie w powietrzu zależy już tylko od udoskonalenia motoru używanego do popędu. Budowa aeroplanów jest taka, że nawet w razie przerwania prądu opadają one na ziemię jak spadochron, powoli i bezpiecznie, a wypadek, który się przytrafił Orwillowi Wright, został spowodowany jedynie przez pęknięcie śruby. Nierozstrzygnięta jeszcze pozostaje kwestja szybowania po powietrzu podczas silnego wiatru; wówczas bowiem każdy gwałtowniejszy podmuch niweczy równowagę latawca, i może go łatwo doprowadzić do nagłego upadku.

Jeden ze współzawodników Wrighta, Fahrman, potrafił prawie jednocześnie, ale w innem miejscu utrzymać się w powietrzu przez 40 minut. Delagrange latał przez pół godziny, widocznie zatem wszystkie systemy aeroplanów doskonalą się nieustannie, tak że na polu awiatyki oczekiwać należy niebawem nowych sensacyjnych niespodzianek.

— **Rabunki w Rosyi.** Z Irkucka donoszą: Do biura pocztowego w Sobolinie wtargnęło 6 Czerkiesów. Ich towarzysze otoczyli budynek i ostrzeliwali go. Czerkiesi zrabowali przyniesione przez służbę z kopalni złoto, wartości 36 tysięcy rubli, a nadto 50.000 rubli gotówką.

Telegramy.

Zjazd w Budapeszcie.

Wiedeń. Hiszpańska para królewska przejechała przez Wiedeń o g. 10 przed południem, udając się do Budapesztu. Arcyks. Franciszek Ferdynand oraz Fryderyk z małżonką wyjechali wczoraj wieczorem do Budapesztu, gdzie udali się także ministrowie Korytowski i Klein.

Latający ludzie.

Chalons sur Marne. Fahrman przedsięwziął wczoraj o g. 4 i pół popoł. wzlot na swoim aeroplanie. Z powodu pęknięcia jednego z wiązadeł musiał Fahrman przerwać jazdę. Przebył on w 37 minutach 56 kilometrów.

Roosevelt i Bryan.

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt oświadczył, że nie odpowie na ostatni list Bryana, który jest pełnym osobistych inwektyw.

Zwalczanie gruźlicy.

Waszyngton. Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu dla zwalczania gruźlicy oświadczył prof. Koch że badania jakie prowadzi potwierdziły tylko jego poprzednie zapatrywanie, że gruźlica zwierząt przenosi się na ludzi. Następnie dr. Pirketz z Wiednia demonstrował wyniki szczepienia chorych kulturami tuberkuliny Kocha.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie

